Nr. 8. Lwów dnia 20. sierpnia 1892. **Rok XXV. Tom L.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Regulacya stosunków posiadłości rolnych i lasowych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń nadał Wydział krajowy dwa stypendya, uchwalone przez Sejm na ostatniej sesyi w celu wykształcenia techników kommasacyjnych. Jestto znowu jeden krok naprzód w kierunku uregulowania stosunków posiadania, które jak wiadomo, może więcej u nas niż gdzieindziej uregulowania wymagają. Przeprowadzenie tego uregulowania jest niewątpliwie jednem z najtrudniejszych zadań ekonomicznych, nie przechodzi jednak sił ludzkich, skoro w Węgrzech sprawa ta tak naprzód postępuje i kiedy niektóre z państw niemieckich, jak np. Hessen-Kassel, Nassau, etc. regulacyę tę u siebie przeprowadziły. Jak regulacya ta postępuje w krajach austryackich, które na podstawie państwowych ustaw z d. 7. czerwca 1883 uchwaliły u siebie ustawy krajowe, będziemy mieli sposobność pomówić niżej.

Nie mamy zamiaru zastanawiać się tutaj nad korzyściami, jakie za sobą kommasacya gruntów, uwolnienie lasów od obcych enklaw i arondowanie granic leśnych, a wreszcie podział wspólnych gruntów i uregulowanie wspólnych praw użytkowania i zarządu przynieść jest w możności — sprawa ta tak szeroko i tak dawno już omawiana, że chyba dzisiaj zasadniczego przeciwnika komasacyi znaleźć by trudno, chcemy tylko skreślić dzisiejszy stan sprawy i dotknąć o tyle jej dawniejszego przebiegu, o ile on do wyjaśnienia dzisiejszego stanu jest potrzebny. Jeszcze przed rokiem 1867 zwracano się do Towarzystwa gospodarczego z przedstawieniami i opiniami w tej sprawie i to zwracali się ludzi tacy jak Grocholski, Krzeczunowicz, Kazimierz Krasicki i inni. W Sejmie była sprawa kilkakrotnie omawiana i za każdym razem uznawano, że wprowadzenie ustawy kommasacyjnej jest rzeczą bardzo pożądaną. W r. 1869 powziął już Sejm uchwałę którą przekazał Wydziałowi krajowemu kilka petycyj z poleceniom wypracowania na najbliższą sesyę projektu ustawy o przeprowadzeniu ogólnej i obowiązkowej kommasacyi. Projekt ten nie został przedłożony, gdyż czas na dokładne zbadanie tej zawikłanej i mnóstwo trudności przedstawiającej sprawy był stanowczo za krótki. W r. 1874 wchodziły znowu petycye do Sejmu domagające się kommasacyi, a w r. 1885, w załatwieniu przekazanych przez Sejm petycyj Kółek rolniczych zwrócił się Wydział krajowy do rządu z wezwaniem, aby wniósł projekt ustawy krajowej uzupełniającej ustawy państwowe z r. 1883. Rząd odpowiedział, że rozwój ustawodawstwa agrarnego w kierunku ustaw z r. 1883 za pomocą ustaw krajowych zawisł od tego, czy kraj sam objawi w drodze właściwej swoją wolę, to jest czy sobie wprowadzenia tych ustaw życzy i oznaczy termin tego wprowadzenia, że dalej za podstawę obrad Sejmu musiałyby być wzięte projekta rządowe, których wypracowanie poprzedziłyby komisyjne obrady przy udziale Wydziału krajowego i Towarzystw gospodarczych i leśnego. Wydział krajowy przesłał Namiestnictwu sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wyżej wymienionej petycyi Kółek rolniczych, które nie przyszło pod obrady Sejmu, uważając je za dostateczny objaw życzenia kraju i żądał rozpoczęcia konferencyi. W r. 1886 otrzymał Wydział odpowiedź, że Rząd przywiązuje wielką wagę do tego, żeby co do zasadniczej strony sprawy kommasacyjnej nastąpiła enuncyacya Sejmu, jak się to w innych krajach koronnych stało i dla tego oczekuje takiej enuncyacyi, zanim przystąpi do obrad nad ewentualnym projektem ustawy. Na wniosek posła Grossa i na podstawie sprawozdania krajowego, oświadczył Sejm, że uznaje potrzebę rychłego wejścia w wykonanie ustaw o kommasacyi gruntów. Oświadczenie to przyjęto ze strony rządu do wiadomości, poczem rząd oznajmił, że życzy sobie, aby za podstawę obrad komisyjnych wzięto projekt rządowy do ustawy szląskiej. W r. 1891 we wrześniu odbyła się konferencya, na której delegaci Wydziału krajowego przedstawili opracowane przez członka Wydziału krajowego Romanowicza wnioski. Wnioski te z małemi tylko zmianami zostały przez konferencyę przyjęte. Postanowiono zgodnie z nimi przeprowadzić dochodzenia bardzo dokładne i w tym celu postanowiono rozesłać kwestyonaryusz tak do Wydziałów powiatowych, jak i Starostw. Kwestyonaryusz ten został rozesłany i odpowiedzi na niego nadchodzą właśnie.

O swoich zarządzeniach zdał Wydział krajowy na ostatniej sesyi sprawę Sejmowi i spodziewając się, że wejście w życie ustawy niebawem nastąpi, przedłożył wniosek uchwalenia kredytu na stypendya dla wykształcenia techników kommasacyjnych. Stypendya te jak wspomnieliśmy, zostały już nadane i od roku szkolnego 1892/93 począwszy będzie dwóch stypendystów słuchało kursów kommasacyjnych na akademii rolniczej wiedeńskiej. Kwestyonaryusz opiewa jak następuje:

1. Czy w ogóle jeśt pożądaną i czy jest na czasie ustawa krajowa, któraby zmierzała do podziału gruntów wspólnie używanych tam, gdzie miejscowe stosunki gospodarcze za tem przemawiają a zresztą dążyła do uregulowania wspólnego użytku przez oznaczenie miary użytku uprawnionych, czasu, miejsca, sposobu użytkowania i t. p.

2. Przy których gruntach i wśród jakich warunków byłoby stosownem dążyć do podziału pomiędzy uczestników a kiedy wypadałoby poprzestać na uregulowaniu praw użytkowania i zarządu?

3. Czy i kiedy postępowanie zmierzające do podziału a ewentualnie do uregulowania miałoby nastąpić z urzędu, bez względu na wolę uczestników, czyli też i kiedy należałoby je zarządzać tylko na żądanie uczestników?

Czy w tym ostatnim wypadku należy przepisać, że większość uczestników ma się oświadczyć za wprowadzeniem rzeczonego postępowania, dalej czy to ma być większość zwykła, czy znaczniejsza ($^2/_3$ lub $^3/_4$) i czy ta większość miałaby być liczoną według głów czy też na innej podstawie, obszar gruntu, podatek i t. p?

4. W razie uregulowania praw użytkowania i zarządu czy zarząd wspólnych pastwisk, lasów lub innych gruntów należy poruczyć gminie, czy też zarządcy wybranemu przez uczestników?

Pod czyją kontrolą ma zostawać ten zarząd?

5. Jaki wpływ na tok tychże spraw należałoby przyznać Wydziałom powiatowym i Wydziałowi krajowemu?

Czyli w takim razie, jeżeli postępowanie, zmierzające do podziału lub regulacyi gruntów wspólnie używanych niemiałoby być wdrożone z urzędu, lecz tylko na żądanie uczestników, nie należałoby postanowić, że oświadczenie Wydziału krajowego za wdrożeniem postępowania może zastąpić żądanie uczestników?

Kwestyonaryusz ten, jak widzimy, odnosi się tylko do projektowanej ustawy o podziale lub uregulowaniu użytku gruntów wspólnie używanych. Stosunki w tym kierunku nie zostały jeszcze dokładnie zbadane, a zaprzeczyć się nie da, że mało jest tak drażliwych kwestyj, jak kwestya uregulowania tych stosunków w naszym kraju, zaczem idzie, że zanim przystąpi się do niego, należy wszystko uczynić i niczego nie zaniedbać, ażeby sprawę tę wyjaśnić i do gruntu zbadać.

Ustawa ta odnosić się będzie do gruntów, co do których między byłemi dominiami a gminami, a byłymi poddanymi, tudzież między dwoma lub kilkoma gruntami istnieją prawa wspólnego posiadania lub użytkowania, albo które przez wszystkich lub niektórych członków gminy, członków jednej lub kilku części gminy, albo agrarnych spółek, skutkiem ich osobistego albo z posiadaniem gruntu połączonego wspólnictwa albo też przez współuprawnionych na gruntach kolejno użytkowanych (Wechsel oder Wandelgründe) wspólnie, lub kolejno bywały użytkowane. Ustawa ma albo znieść te wspólności przez podział gruntów, albo też uregulować prawo ich użytkowania i zarządu. Kto zna nasze wiejskie stosunki, kto zna nieufność włościan do wszystkiego tego, co dotyczy zmiany posiadania gruntów, kto ma na oku niezasypaną jeszcze niestety przepaść między dworem a gminą, ten łatwo pojmie, że przeprowadzenie samej ustawy spotka się z niesłychanemi trudnościami i że ustawodawca będzie się musiał liczyć u nas z takimi czynnikami, które w innych krajach w grę albo weale, albo tylko w nieznacznej mierze wchodziły.

Nie wiele mniejsze trudności będzie miała do zwalczenia ustawa komasacyjna we właściwem tego słowa znaczeniu. Tutaj także charakter podejrzliwy naszego ludu i zacięty opór, trwania przy tem, co dotychczas było, będzie przeszkodą, która wejście w życie ustawy, a w każdym razie wykonanie jej w wysokiem stopniu opóźni. Co do tej ustawy jednak niema przynajmniej w decydujących sferach krajowych dwóch zdań. Opinia kraju jest przygotowana na nią już wcale dobrze. (C. d. n.)

Wrażenia z podróży.

IV.

Do najciekawszych zakładów rolniczych Berlina należy bezsprzecznie olbrzymia mleczarnia Bolle'go, imponująca rozmiarami, przerabia bowiem dziennie do 40 000 (czterdzieści tysięcy) litrów mleka. Mleko przyjeżdża w naczyniach metalowych z kolei od pojedyńczych dostawców, których obory bywają ciągle ściśle rewidowane przez weterynarza i inspektora mleczarni i po wzięciu próbki dla kontroli wyjeżdża na drugie piętro zakładu stosownym wyciągiem parowym. Tutaj przechodzi przez filtry z gąbek dla oczyszczenia z części różnych, które łatwo do mleka w oborze etc. wpaść mogą. Mleko mające się sprzedać jako niezbierane przechodzi przez aparat pastoryzujący, przez chłodniki do basenu stosownego prosto do flaszek i naczyń metalowych: reszta idzie na centryfugi. W użyciu jest: 1 centryfuga de Lavall'a, 6 Burmeister & Wain A A, 4 Lefelda, 1 systemu „balance“, razem więc 12 separatorów. Śmietankę (osobno do kuchni, osobno do kawy) sprzedają po 1—2 marek za liter, a niesprzedaną przerabiają na masło; również mleko zebrane z centryfug i maślankę sprzedają, względnie przerabiają na sery. Zakład zatrudnia około 500 ludzi, wysełą mleko 120 wozami, do których zaprzęgu 170

koni potrzebuje. Dla utrzymania potrzebnej niskiej temperatury pracuje stosowna machina kondensacyjna i do wyrobu sztucznego lodu, o sile 120 koni parowych.

Dzięki uprzejmości p. Neuhausa z Selchow zwiedziłem zakład sterylizacyi mleka i wyrobu aparatów dotyczących patentu pp. Neuhauss, Gronwald i Oehlmann na Alexandrinenstrasse. Jestto pierwsza na świecie firma produkująca prawdziwie sterylizowane mleko w hermetycznie zamkniętych naczyniach. Procedura następna: mleko świeże przechodzi wprzód przez filter z gąbek, następnie ogrzane zostaje parą do 102⁰ C. i w ten sposób jest pierwszy raz sterylizowane, poczem ochłodzone przelewane bywa do flaszek o zamknięciu takiem, jak przy butelkach z piwem exportowem. Flaszki te ustawione rzędami w stosownym aparacie, przykryte niezaciśniętym korkiem gotują się w parze przez około pół godziny, w skrzyni hermetycznie zamkniętej, pod znacznem ciśnieniem pary, która kompletnie wyciska wszelkie w naczyniach i w aparacie zawarte powietrze, poczem z zewnątrz poruszalny przyrząd zamyka od razu wszystkie razem butelki, wskutek czego w tychże znajduje się tylko mleko sterylizowane, powietrza niema wcale, a para wodna znajdująca się między mlekiem a korkiem, wcale żadnej roli nie odgrywa. W ten sposób sterylizowane i hermetycznie zamknięte mleko trzyma się parę miesięcy; posełano już flaszki z tem mlekiem do Australii, a po powrocie gdy je otwarto, mleko wcale nie było zmienione, miało smak zupełnie czysty, taki jak świeże. Istnieje także aparat do sterylizowania i konserwowania mleka w konewkach blaszanych, o konstrukcyi nieco odmiennej.

Podczas pobytu w Berlinie poznałem także p. Barossa, sekretarza węgierskiego Towarzystwa rolniczego i redaktora pisma rolniczego „Köztelek“ z Pesztu, wspólnie wybraliśmy się też na targowicę berlińską, dla zwiedzenia tejże. Pomijając rozmaite techniczne kwestye, dla Galicyi mało znaczące, podniosę tylko, że dezinfekcya wozów, którymi sprowadzają bydło etc. odbywa się już od dwóch lat roztworem sody, gdyż przekonano się, że kwas karbolowy wsiąka w ściany i podłogi wozów, a następnie udziela wszystkim później przewożonym towarom, a nawet zwierzętom, niemiły odor karbolu. Kontrola zwierząt po zabiciu na mięso jest nader skropulatna, najmniejsze ślady chorób zakaźnych powodują albo urzędowe przegotowanie mięsa w stosownym kotle, albo zupełne odrzucenie dotyczącej sztuki, jeżeli ślady są bardzo znaczne; kontrolą tą a zwłaszcza kontrolą trychin u nierogacizny trudni się w obrębie rzeźni sto kilkadziesiąt urzędników, gdyż z każdej świni zakłutej robi się 8 preparatów mikroskopowych, a dopiero po takiem zbadaniu orzeka się, czy mięso może być użyte. Zwierzęta nie dające się zużyć wytapia się na tłuszcz do smarowania; krew z wszystkich zwierząt przerabia w obrębie rzeźni zbudowana fabryka albuminn (białka).

Z Berlina pojechałem dla zwiedzenia dwóch gospodarstw znanych w całym świecie rolniczym: kultury torfowe (Moorkulturen) w Cunrau, niegdyś p. Rimpau, obecnie tegoż spadkobierców, i Lupitz, własność p. Schultza, którego jednakże nie zastałem w domu, gdyż z powodu choroby musiał do kąpiel wyjechać, mogłem przeto tylko pobieżnie całe gospodarstwo przeglądnąć. Rola tutejsza należy do najgorszych, jestto czysty, głęboki piasek, który atoli dziś przy stosownej uprawie przynosi stosunkowo więcej, niż ciężkie, urodzajne gleby próchnicowe; system cały p. Schultza polega na używaniu stosownych nawozów sztucznych, a więc mączki Thomasa i kainitu, i uprawie łubinu na zielony nawóz, który działa tu raz wiążąc azot atmosferyczny i wprowadzając go w rolę, drugi raz, wytwarzając próchnicę i dodając wilgoci. Obecnie sieje się łubin w pokładane ściernisko, o ile możności najwcześniej, skoro tylko zboże w snopie stoi, dawniej siano go głównie jako osobny plon, przez co cały zbiór odpadał. Bydła prawie niema, prócz pociągowego, a słomę sprzedaje się, gdyż nawozu zwierzęcego przy takiej uprawie nie potrzeba w takiej ilości jak zwykle. Najnowsze badania p. Schultza są w kierunku używania mieszanek łubinu żółtego, białego i niebieskiego na zielony nawóz, lecz rezultat jeszcze niecałkiem skontrolowany.

Z Lupitz udałem się do Cunrau, dla zwiedzenia kultur torfowych tamtejszych, pierwszych na świecie, gdyż właśnie zmarły przed trzema laty p. Rimpau, pierwszy wpadł na myśl używania torfowisk w ten sposób na role. Kultury torfowe tutejsze są bardzo znaczne, mają zwyż 400 hektarów powierzchni, prócz tego bardzo wielu mniejszych właścicieli w Cunrau i okolicy za przykładem p. Rimpau torfowiska swe jego systemem na pola orne zamienili. Kultura taka sama, jak powyżej, opisując gospodarstwo p. Beyme w Ottendorf, podałem.

Stąd przez Lubekę pojechałem do Kiel, gdzie zwiedziłem zakład naukowy (stacyę doświadczalną), specyalnie mleczarstwu poświęcony. Dyrektora prof. Weikmana nie było, oprowadzał mnie jego assystent Zakład ładny, tylko nieco za mało miejsca i za mało czystości. Obecnie zajmuje się zakład specyalnie sprawą bakteryj, sprowadzających kwaśnienie śmietany (Rahmsäuerebakterien) — wedle twierdzenia assystenta mają mieć zadowalniające rezultaty w praktyce z używania tych sztucznie hodowanych bakteryj. Obok tego wiele czasu zajmują badania nowych aparatów do mierzenia zawartości tłuszczu w mleku: najnowszy aparat, który prawdopodobnie w praktyce będzie miał wielkie zastosowanie, jest aparat prof. Wollny'ego, podający zawartość tłuszczu metodą optyczną, na podstawie różnego załamywania światła przez ciecze o różnych ciężarach gatunkowych, a więc nieco zbliżoną do metody oznaczania zawartości cukru w burakach.

Z Kiel udałem się w okolicę, będącą właściwym celem mej jazdy, na zachodni brzeg Holsztyny, słynący z chowu bydła i koni; szczęśliwym zbiegiem okoliczności trafiłem na najlepszą sposobność, bo na wystawę przeglądową w Meldorf, na której widziałem najlepsze wyniki hodowli okręgu zwanego Süder Dithmarschen. (C. d. n.)

Sprawozdanie

z obrad niemieckiego „Landes Oekonomie Collegium“ nad sposobami użycia subwencyi państwowej w celu podniesienia chowu bydła.

(*Dokończenie*).

m) Dopuszczane do ubiegania się o nagrodę, mogą być tylko zwierzęta będące co najmniej 6 miesięcy w posiadaniu wystawcy. Przy równych danych, zawsze powinien mieć hodowca pierszeństwo przed właścicielem. Handlarze mogą brać udział w wystawach, tylko jeżeli są zarazem i hodowcami, a wystawiać mogą tylko bydło u siebie wychowane. W przeciągu jednego roku może być jedna i ta sama sztuka kilka razy premiowaną, byle nie na wystawach równorzędnych. Przemawiano także za tem, ażeby zwierzęta z legitymacyami rodowemi (Heerdbuchstiere) miały pierwszeństwo przy uwzględnianiu do premii. Nie uchwalono tego jednak z powodu, że mogły by się dziać nadużycia, jak długo księgi rodowe nie są pod dokładną kontrolą prowadzone, a powtóre, że choć rodowód znaczy wiele, nie zawsze jednak bezwzględnie o wartości rozpłodowej zwierzęcia stanowić może. Podnoszono także myśl premiowania całych grup bydła z pewnych okręgów, lecz i to się nie utrzymało, bo chociaż zestawianie takich grup bardzo by było cennym materyałem do osądzenia wartości chowu pewnej rasy i poleceniem tych okręgów w szerszych kołach jako źródła nabycia, ocenianie ich jednak w celu premiowania byłoby prawie niemożebnem.

n) Na szczególne uwzględnienie przy premiowaniu powinny zasługiwać grupy familijne, wykazujące rezultaty chowu.

o) Programy i warunki wystawowe, powinny być jak najwcześniej ogłaszane. Wystawa tylko wtedy rzeczywisty dodatni skutek odnieść może, jeżeli wystawca ma czas bydło swoje do niej przygotować (?)

p) Wymienianie i odznaczanie hodowcy zwierząt premiowanych, jest dozwolonem, chociażby kto inny już był ich właścicielem i wystawcą Można wyznaczać nagrody dla pastuchów lub dozorców obór z których bydło zostało premiowane. Woły robocze mogą być premiowane bez wypróbowania, tylko w okręgach, z których pochodzą. Środki te okazały się w praktyce bardzo skuteczne.

q) Można poddawać próbie i premiowaniu na wystawach, tresurę i chodliwość wołów roboczych; trzebaby jednak wynaleźć sposób dokładnego ocentania siły pociągowej. W wielu okolicach woły robocze, są bardzo ważną gałęzią chowu i tam naznaczaniem nagród zachęcać należy parobków czy włościan do dobrego układania wołów.

V. Dobrze urządzane i prowadzone targi, przyczyniają się bardzo do podniesienia chowu w kraju; nie można jednak używać pieniędzy subwencyjnych na premiowianie na nich bydła.

VI. Urządzanie targów na bydło rozpłodowe, osobliwie na buhaje, połączonych z premiowaniem najlepszych okazów, poleca się w okolicach, gdzie się okazuje potrzeba ułatwienia w zakupnie dobrych reproduktorów.

VII. Premiowanie całych obór ze szczególnem uwzględnieniem tanich a praktycznych urządzeń stajennych i sposobu utrzymywania bydła, bardzo się poleca, musi jednak być przeprowadzane na podstawie dokładnego porównania rezultatów osiągniętych u poszczególnych hodowców.

VIII. Bardzo ważnem jest urządzanie dojenia próbnego co do ilości i jakości mleka, czego jednak z wystawami połączyć nie można, ponieważ dokładne poznanie mleczności obory, wymaga dłuższego czasu

IX. Subwencyi Oddziałom przyznanej, tylko wtedy na zakupno reproduktorów używać można, jeżeli dla odnośnego okręgu kierunek chowu już został oznaczony. Użycie subwencyi na takie zakupna wymaga pozwolenia ministra rolnictwa. Rozpowszechnione jest mniemanie, że za pomocą sprowadzania dobrych obcych buhajów, prędzej się przychodzi do dodatnich rezultatów w chowie, aniżeli przez stopniowe udoskonalenie rasy miejscowej. Nie da się zaprzeczyć, że racyonalny wybór obcych reproduktorów, bardzo dodatnio może wpłynąć na podniesienie chowu, tam jednak, gdzie jeszcze u ogółu nie jest dostatecznie rozwinięty zmysł do ocenienia ważności wystaw, gdzie niema dobrych fachowych sędziów, tam samem importowaniem wiele się nie dokaże. Można jednak postępować w obydwu kierunkach, uważając żeby zakupywano tylko sztuki rozpłodowe bardzo dobre i żeby niemarnować subwencyi, na wyłączną korzyść poszczególnych hodowców. Najodpowiedniejszem wydaje się używanie subwencyi, na pokrywanie ewentualnych deficytów przy sprzedażach licytacyjnych; w ten sposób ma się pewność, że sztuki sprowadzane w najodpowiedniejsze przechodzą ręce. Lub też można używać subwencyi na pokrywanie kosztów zakupna i sprowadzania bydła przez hodowców zamawianego. Powinno się mieć zapewnienie, że bydło subwencyonowane rzeczywiście do chowu zostaje użytem i nakładać na hodowcę obowiązek zabezpieczania tegoż od chorób i ognia.

X. Sposób używania subwencyi na tworzenie stacyi buhajów, nie wymaga żadnej zmiany. Prawne zobowiązania gmin do trzymania buhajów, nie czyni bynajmniej instytucyi stacyi buhajów zbyteczną; przeciwnie, jedno z drugiem dopiero przyczyni się do podniesienia, prowadzenia i utrzymania chowu w wytkniętym kierunku.

XI. Dążąc do osiągnięcia rasy jednolitej w okręgach, powinno się wspierać zakładanie ksiąg rodowych, tworzenie stowarzyszeń hodowców i obór zarodowych.

XII. Sposoby, w jakie przeprowadzane ma być premiowanie urządzeń stajennych i racyonalnego chowu, zostawia się do oznaczenia odnośnym komitetom centralnym.

VIII. Wielkiej doniosłości dla chowu, jest wybór, na buhajki mających się zostawiać cieląt (Stier-Körung). Wycenianie takie powinno się odbywać z współudziałem i pod kontrolą zastępców Towarzystw gospodarskich, a dobrze i ze zrozumieniem przeprowadzane, zasługuje na wynagradzanie. Będąc raz pod nadzorem Towarzystw musi być wszędzie oznaczony czas wyceniania.

XIV. Zważywszy, jak ważną rolę gra dziś chów bydła w gospodarstwie rolnem, przedstawia się podniesienie tegoż jako jeden z najżywotniejszych interesów rolnictwa, bardzo więc jest pożądanem, ażeby subwencya państwowa na ten cel powiększoną została. *K. F.*

Stan zasiewów we wschodniej Galicyi.

(Według sprawozdań nadeszłych do Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego).

Sprawozdania dzisiejsze są bardzo interesujące, podają one bowiem rezultaty próbnej młocki. Okazuje się z nich, że wydatki są przeważnie dobre, w niektórych okolicach, na szczęście nierzadkich, wyborne. Żyto i pszenica dopisały szczególniej, owies i jęczmiona gorzej, choć także skarzyć się na nie nie można. Ziarno jest przeważnie ładne i ciężkie, w niektórych tylko okolicach, gdzie panowała posucha, jest ono miżerniejsze — tam zaś, gdzie nie zdołano zboża z pomieci uprzątnąć przed deszczami, •zrosło częściowo. Ogólny rezultat żniw — o ile z dat podanych osądzić można — należy uważać za bardzo dobry. Wprawdzie spadek cen na targu zbożowym rozwiał nadzieje rolników na znakomite tegoroczne dochody, w każdym razie jednak będą one większe, niż w roku zeszłym, kiedy ceny stały stosunkowo wysoko.

Za to powszechnie rozlegają się skargi na stan ziemniaków — są .one przeważnie bardzo ładne, ale z powodu nadmiernej wilgoci zaczynają się na dobre psuć, szczególniej wczesne gatunki Skarżą się także na stan łąk i koniczyn i w niektórych okolicach panuje poważna obawa, że paszy braknie, tem bardziej, że i słomę zebrano w niekorzystnych przeważnie warunkach.

Sprawozdania z powiatów brzmią jak następuje:

W Bobreckiem pszenica dała $5^1/_2$ kopy z morga wagi ziarna po 100 *kg*, żyto 5 kóp po 120 *kg*, owies 5 kóp po 90 *kg*, jęczmień 6 kóp po 100 *kg*. Grochy stoją jeszcze na pniu — buraki są dobre, kukurudza również — koniczyny i potrawy dobre.

W Borszczowskiem wydaje kopa pszenicy 90 do 105 *kg*, żyta 95 do 110 *kg*, owsa 100 do 105 *kg*, jęczmienia 105 do 110 *kg*, grochu zebrano 5 do 6 kóp z morga. Hreczki, kukurudze, ziemniaki są dobre, koniczyny złe, trawy mierne, tytoń dość słaby.

W Brodzkiem pszenica dała 8 kóp z morga po 40 *kg*, żyto 8 kóp po 25 *kg*, owies 12 kóp po 50 *kg*, jęczmień 10 kóp po 40 *kg*. Grochy i wyki już skoszone, plon dobry — hreczki, prosa dobre, ziemniaki dobre, ale na piaskach zaczynają się psuć, len, konopie bardzo dobre, konicze i trawy dobre.

W Brzeżańskiem wydała pszenica banatka 6 do 12 kóp z morga po 75 *kg*, żyto 5 do 8 kóp po 75 do 115 *kg*, owies 9 do 10 kóp po 100 do 105 *kg*, jęczmień 7 do 9 kóp. Jęczmienia jeszcze nie młócono, w skutek czego wydatki nie są dokładnie znane, w każdym razie jednak spodziewają się dobrych. Groch zebrano — dał 8 do 11 kóp. Słoty przeszkadzały bardzo w robotach szczególniej w zwózce.

W Buczackiem kopa zebranej pszenicy daje 75 do 100 *kg* — żyta 80 do 120 *kg*, owsa do 120 *kg*, jęczmienia jeszcze nie młócono. Groch dał po 12 kóp z morga.

W Cieszanowskiem pszenica daje 8 kóp po 70 *kg*, żyto 6 kóp po 75 *kg*, owies 6 kóp po 60 *kg*, jęczmień 7 kóp po 100 *kg*. Stan hreczki bardzo słaby, kwiat został przeważnie spalony. Chmiel wyborny.

W Husiatyńskiem pszenica 7 kóp po 75 *kg*, żyto 4 kopy po 160 *kg*, owies 7 kóp po 150 *kg*, jęczmień 4 kopy po 150 *kg*. Żniwa już ukończone, kóp w ogóle mało, słoma niska, jednakowoż ziarno dorodne i snopy namłotne więcej niż zeszłego roku. Z powodu małej ilości kóp, urodzaj będzie mierny, mniej niż średni — paszy będzie bardzo mało.

W Kossowskiem zbiór tegorocznych zasiewów spóźnił się z powodu słot ustawicznych. Groch bardzo dobry, kukurudza bardzo dobra, ziemniaki, buraki dobre, łąki średnie.

W Kołomyjskiem pszenica daje 8 do 10 kóp po 28 garncy, żyto 7 do 9 kóp po 26 garncy, owsa 8—10 kóp po 1 korcu 8 garncy, jęczmienia 6—8 kóp po 1 korcu 4 garncy. Groch, wyki, hreczki średnie, ziemniaki i buraki gnić zaczynają, tytoń średni, koniczyna i łąki również średnie.

W Liskiem żniwa bardzo mało jeszcze postąpiły, a w niektórych okolicach zebrano dopiero żyto, które dało 8—12 kóp, nie wiadomo jednak jeszcze, jakie będą wydatki w ziarnie a owsy zaledwie gdzieniegdzie zaczęto kosić. Groch, ziemniaki dobre, miejscami jednak gnić zaczynają, koniczyna jest dość dobra, w każdym razie jednak nie dorówna pierwszemu pokosowi, trawy mierne.

W Lwowskiem pszenica wydaje 10 kóp z morga, żyta 8 kóp, owsa 10 kóp, jęczmienia 7 kóp.

W Mościskiem pszenica daje 8·5 kopy z morga, próbna młocka jeszcze się nie odbyła. Żyto dało 6 kóp po 100 *kg*, jęczmień 5—7 kóp — młocka również jeszcze nie rozpoczęta. Owies zaczynają żąć. Zresztą są inne plony dobre, buraki bardzo dobre, a chmiel mierny.

W Nadwórniańskiem żniwa zaledwie rozpoczęte, stan zasiewów wcale dobry.

W Podhajeckiem kopa pszenicy wydaje 100 *kg*, żyta 107 *kg*, owsa 130 *kg*, jęczmienia 100 *kg*. Grochy, hreczki wyborne, kartofle również, lecz wczesne gatunki zaczynają się psuć — tytoń wyborny. Łąki mają bardzo piękny stan trawy.

W Przemyskiem wydaje kopa pszenicy pół korca, kóp jest ośm na morgu; żyta korzec, na morgu kóp sześć; owsa pięć ćwierci, na morgu kóp sześć. Owies zaczęto dopiero żąć. Ziemniaki dobre, ale zaczynają się psuć. Kukurudze dobre, trawy mierne.

W Przemyślańskiem pszenica dała 10 kóp po 50 *kg*, żyto 10 kóp po 60 *kg*, owies 6 kóp po 150 *kg*, jęczmień 6 kóp po 120 *kg*. Groch średni — spodem wygnił zupeł-

nie — zbiórka odbywa się właśnie — ziemniaki są tylko na oko ładne, mało bowiem ich jest pod krzakiem. Stan koniczyn i łąk dobry.

W Rohatyńskiem pszenica daje 6—9 kóp z morga. Młocka próbna nie odbyta, nie spodziewają się jednak rezultatów pomyślnych, gdyż w skutek rdzy ziarno zmarniało bardzo i da małą wagę. Żyto dało 5—8 kóp z morga po 50 do 100 *kg*, jęczmień 7—9 kóp po 70—100 *kg*. owsa nie zżęto jeszcze. Zresztą są płody dobre i bardzo dobre — ziemniaki wczesne zaczynają się mocno psuć. Koniczyny są średnie i złe, trawy co do jakości wyborne, co do ilości dobre.

W Samborskiem kopa pszenicy wydaje 75 *kg* — kóp na morgu 13 – żyta 88 *kg*, kóp 10, jęczmienia 130 *kg*, kóp 11. Owsa nie zebrano jeszcze. Grochy są złe, koniczyny średnie, trawy dobre, ziemniaki bardzo dobre.

W Sanockiem nastąpiła dopiero od dwóch dni pogoda, dotychczas zbiory przeszkadzały zbiórce, jęczmień leżał już trzeci tydzień na pomieci, to też we wielu miejscach zrósł. Brak robotnika wielki. Daje się on uczuwać tem więcej, że zżęte zboże po kilka razy musi być przewracane za nastaniem pogody. Pszenica dała 13 do 14 kóp, żyto 7½ – pszenica jeszcze nie omłócona, żyto dało korzec z kopy — ziarno bardzo ładne. Zbiór owsa się spóźnił. Jęczmień młócono na próbę, wydaje 2 korce, ale ziarno nie świetne.

W Śniatyńskiem pszenica dała 10 kóp z morga po 60 do 90 *kg*, żyto 8 kóp po 50 do 80 *kg*, owies 10 kóp po 60 do 80 *kg*, jęczmień 10 kóp po 70 do 100 *kg*.

W Stanisławowskiem zebrano pszenicy z morga 9 kóp po 70 *kg*, żyta 7 kóp po 80 *kg*, owsa 6 kóp po 75 *kg*, jęczmienia 8 kóp po 80 *kg*, grochu 7 kóp, wyki również tyle.

W Stanisławowskiem panuje ciężka słota, pszenicy zwieziono zaledwie połowę, reszta leży na pokosach i w wielu miejscach zrasta. Owsy przeważnie też leżą na pokosach, przybite do scierni obsypują się i słoma rob się coraz więcej na paszę niezdatna. Pszenica daje 9 do 12 kóp z morga po 60 *kg*, żyto 10 kóp po 60 do 70 *kg*, owies 5 do 8 kóp po korcu; jęczmień 8 kóp, młocki nie próbowano. Groch dał 10 kóp z morga — deszcze przeszkadzają go zebrać koniczyny drugi plon zebrany, dał słabe rezultaty. Kukurudza przy ciągłych deszczach poprawiła się, za to kartofle z tego samego powodu mocno się psuć zaczynają Otawy bardzo dobre, ale wiele tego nad rzekami zostało zamulonych. Prawdopodobnie będzie paszy brak, bo i słoma zebrana została w złym stanie.

W Sokalskiem dała pszenica 14 kóp po 40 *kg*, żyto 15 kóp po 60 *kg*, owies 12 kóp po 50 *kg*, jęczmień 12 kóp po 80 *kg*, groch 10 kóp po 100 *kg*

W Stryjskiem zrosło bardzo wiele zboża na pomieci i w kopach, pszenica dała dobre wydatki 600 do 700 *kg* z morga, żyto bardzo dobre po 1000 do 1200 *kg*. Owies i jęczmień jeszcze nie zebrany, ziemniaki psują się bardzo.

W Tarnopolskiem pszenica wydaje 8 do 12 kóp po 100—120 *kg*, żyto 6 do 8 kóp po 100 do 140 *kg*, owies 6 do 8 kóp po 100 do 150 *kg*, jęczmień 5 do 7 kóp od 80 do 100 *kg*, groch 7 do 9 kóp po 90 do 120 *kg*, hreczka 6 do 8 kóp po 70 do 90 *kg*. Ziemniaki są bardzo dobre ale miejscami zaczynają gnić, — zresztą są inne plony dobre.

W Trembowelskiem pszenica dała 11 kóp po 120 *kg*, żyto 8 kóp po 118 *kg*, owies 6 kóp po 155 *gk*, jęczmień 7 kóp po 190 *kg*. Grochu sprzątnięto z morga 13 kóp. Stan kukurudzy dobry, ziemniaków nawet bardzo dobry, koniczyny i trawy średnie.

W Turczańskiem zaczęto dopiero zaledwie gdzieniegdzie żyto żąć. Ziemniaki są bardzo dobre, stan innych płodów dobry i średni.

W Zbaraskiem zebrano pszenicy 8 do 12 kóp po 80 do 100 *kg*, żyta 5 do 7 kóp po 100 do 120 *kg*, owsa 5 do 8 kóp po 80 do 115 *kg*, jęczmienia 4 do 6 kóp po 70 do 100 *kg*. Ziarno pszenicy ładne, najlepiej wydaje pszenica angielska, kosmata i banatka, najgorzej gładka. Groch był ładny, ale wysypało się go wiele z powodu słoty. Ziemniaki są bardzo ładne, ale obawiają się, że wobec ciągłych deszczów będą mocno gnić, koniczyna na nasienie mierna, łąki podrastają bujne, choć są trochę zamulone przez ulewę.

W Złoczowskiem dała pszenica 10 kóp, dworska po 24, chłopska po 16 garncy, żyto 10 kóp po korcu, owies i jęczmień po 8 kop. Zresztą są płody dobre, koniczyny i pasza średnie

W Żółkiewskiem zebrano pszenicy 12 kop z morga po 70 *kg*, żyta 7 kóp po 100 *kg*, owsa 6 kóp po 100 *kg*, jęczmienia 7 kóp po 100 *kg*, grochu jeszcze nie koszono, jest dobry. Koniczyny są mierne, trawy bardzo dobre, ziemniaki dobre.

Ogłoszenie konkursu.

L. 16262.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę profesora fachowego rolnictwa w wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Do posady tej przywiązano jest płaca roczna w kwocie 1300 złr. dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. i prawo do trzech dodatków pięcioletnich o 200 złr. Zarazem otrzymuje profesor szkoły rolniczej w Dublanach wolne pomieszkanie.

Profesor szkoły rolniczej w Dublanach jest urzędnikiem krajowym i ma prawa i obowiązki, określone ustawą służby krajowej z dnia 26. czerwca 1866, o ile ona do niego może być zastosowaną i statutem emerytalnym z dnia 21. stycznia 1889.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winien wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia,
2. krótki życiorys,
3. świadectwa udowodniające kwalifikacyę do zajmowania wyżej wymienionej posady.

Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15 września 1892.

Lwów dnia 10 lipca 1892. 1—3

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 19. sierpnia 1892

Tendencya niezmienna — popytu nie ma żadnego.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·25	do	7·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	5·50	„	5·75
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	5·75	„	6·25
Jęczmień	5·—	„	6·—
Rzepak	9·—	„	9·25
Groch	6·—	„	8·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	70·—	do	75·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	65·—	„	75·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco st. kol	13·—	„	13·25
Spirytus na termina	12·—	„	12·25

Bank rolniczy we Lwowie (ul. 3. Maja l. 2) przyjmuje do końca lipca zamówienia na: pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi, oraz inne odmiany tejże — tudzież żyto trzcinowe, montańskie, szampańskie, selekcyjne i daszowskie, oraz inne odmiany pszenicy: szampańskiej, egipskiej i Shiriff Square head.

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne, jakoto, mączkę kościaną nadfosforanu z fosforytów, parzoną wyklejoną i niewyklejoną, żużle Thomasa itd po najtańszych cenach

Biura Banku rolniczego otwarte do końca września od 9. do 3. popołudniu.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.